

STYCZEŃ 2013

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
	1 <i>01.01-Nowy Rok</i>	2	3	4	5	6 <i>06.01-Trzech Króli</i>
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16 <i>22.01-Dzień Dziadka</i>	17	18	19	20
21 <i>21.01-Dzień Babci</i>	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

LUTY 2013

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
				1	2	3 <i>02.02-Ofiarowanie Pańskie</i>
4	5	6	7 <i>07.02-Tłusty Czwartek</i>	8	9	10
11	12	13 <i>13.02-Środa Popielcowa</i>	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28			



Cześć Maryi!
Witajcie moi drodzy! ☺

Ks. Jacek Kuziel CM
dyrektor krajowy WMM w Polsce



Rozpoczęliśmy nowy rok nie tylko kalendarzowy, ale również duszpasterski. Tym razem hasłem tego roku będą słowa: **Być solą ziemi**. W nawiązaniu do słów Pana Jezusa Kościół zachęca nas, abyśmy popatrzyli na solność naszej soli albo inaczej ile soli jest w naszej soli. Bez soli bowiem nie ma smaku. Wie to każdy, kto np. próbował jeść nieposolone ziemniaczki. Można też sobie wyobrazić smak nieposolonej zupy lub też niedoprawionego solą mięsa. Jak widzimy sól jest konieczna i nie można sobie powiedzieć od dzisiaj sól mi jest niepotrzebna, od dziś nie używam soli. Takie stwierdzenie jest po prostu niedorzeczne. Sól nie tylko nadaje smak, ale i posiada również właściwości konserwujące, czyli zachowujące przydatność do spożycia np. mięs. Jak się to ma do stwierdzenia: **Być solą ziemi**?

Otóż Jezus zaprasza nas, abyśmy braku miłości, błędu, nieprawdy i zepsucia proponować ludziom oderwanie się od tego, co ich niszczy, brudzi, i psuje i zapraszać do przyjęcia Chrystusa, który oczyszcza, lecz i utrzymuje w dobrej jakości życia. Być solą ziemi to stwierdzenie, które zachęca nas chrześcijan, abyśmy sami dawali świadectwo życia nie zepsutego i

brudnego, ale życia pełnego radości, miłości, pokoju i prawdy. Trudno sobie wyobrazić, ażeby coś zepsutego cieszyło nas i było w użyciu. Raczej wydaje nieprzyjemny zapach, wygląda okropnie i szybko się tego pozbywamy.

W umiejętności bycia solą ziemi pomaga nam Matka Najświętsza. Maryja uczy nas, że życie człowieka nie musi być zepsute i jeżeli konserwujemy je w modlitwie i sakramentach wydaje ono piękne owoce. Jeżeli przychodzimy do Jezusa, Jej Syna jesteśmy bezpieczni i nasze życie staje się szczęśliwe, pogodne i pełne pokoju. Co więcej Jezus nastraja nas, abyśmy poprzez nasze świadectwo mogli Jego miłość do człowieka ukazywać i dawać innym: zagubionym, poszukującym i nie rzadko zepsutym. Zachęcam wszystkich do przemyśleń w tym względzie.

Przed nami ferie zimowe. Wszystkim życzę udanego wypoczynku. Nie zapomnijcie przyjąć księdza po kolędzie. Serdecznie Was pozdrawiam i życzę Błogosławionego Nowego Roku 2013. ☺

W I niedzielę adwentu, 2 grudnia 2012 r.



UWAGA!

NIEBEZPIECZNE JEDZENIE

* * *

Mroźna zima rozpanoszyła się na dobre w leśnej krainie. Mieszkańcy lasu chronili się przed zimnem w swoich dziuplach, spędzając zimowe wieczory na długich rozmowach. Tylko dzieciaki, ani myślały siedzieć swoich leśnych domkach. Spotykały się całymi gromadami i szalały pośród białego puchu. Od rana do wieczora nie ustawały radosne okrzyki, trele, śmiechy, szczebioty. Wszyscy dobrze się bawili korzystając z uroków tegorocznej zimy.

Jednak wśród bawiących się dzieciaków brakowało naszego, jak dotąd, wszędobylskiego i ciekawskiego wróbelka. Zamiast, jak to miał w zwyczaju bawić się z innymi i poznawać świat, który go zawsze zaskakiwał, całymi dniami przesadywał w swoim domu. Jego dzień można było podzielić na następujące pory: od śniadania do obiadu i od obiadu do kolacji. Potem oczywiście noc i błogi sen. Z biegiem czasu cała ta dziwna sytuacja zaczęła martwić jego rodziców. Nie wiedzieli co się dzieje z ich synem. Czuli jedna, że nie jest to nic dobrego.

Wieczorem, tuż przed snem Ćwirek krzątał się jeszcze po kuchni. Zauważyła to mama i zapytała czego szuka.

- Jestem głodny, chciałbym coś zjeść.
- Wiesz, jedzenie o tej porze nie jest najlepszym pomysłem - powiedziała mama.
- Wiem, ale tak mnie jakoś ssie w żołądku, że jak czegoś nie zjem to nie zasnę - odpowiedział malec. *Na szczęście zostało jeszcze coś z obiadu, więc uradowany Ćwirek nałożył sobie solidną porcję i zasiadł do stołu. Gdy malec jadł do kuchni wszedł tata.*
- To dziwne - powiedział.



- Co jest dziwne, tato? - *zapytał Ćwirek.*

- To, że nagle zacząłeś tyle jeść a wcześniej trudno cię było do tego zmusić - *kontynuował tata.*

- Nic w tym dziwnego. Po prostu rosnę i muszę dobrze się odżywiać - *odparł malec.*

- Zauważ, że czym innym jest dobre odżywianie a czym innym obżeranie się. A to co ty teraz robisz to zwyczajne obżarstwo. I to jest bardzo niebezpieczne - *podsumował tata.*

- Święta racja - *dodała mama.*

- Niebezpieczne??? - *wróbelek ze zdziwienia o mało się nie zakrztusił*

- Jedzenie jest niebezpieczne? - *niedowierzał Ćwirek.*

- Nie jedzenie, tylko obżeranie jest niebezpieczne - *sprostował tata.*

- No może i masz rację, ale ja się nie opycham i czuję się całkiem dobrze.

Nic mi nie dolega - *powiedział malec.*

- Czasem opychamy się i jesteśmy zdrowi fizycznie, ale niekoniecznie duchowo - *oznaomiła mama.*

- A co ma wspólnego jedzenie z moją sferą duchową? - *zapytał zdziwiony Ćwirek.*

- Samo jedzenie może i nie ma wiele wspólnego, ale obżeranie się może być reakcją na jakieś trudności, które cię gnębią - *spokojnie wyjaśniła mama.*

Następnego dnia tata Ćwirka zabrał go na spacer po lesie. Mały wróbelek bardzo lubił te wspólne męskie spacer, bo tata opowiadał mu wtedy wiele interesujących historii, pokazywał ciekawe zakątki lasu i dawał mądre rady. Tym razem było podobnie.

- Miałem kiedyś wspaniałego przyjaciela - *zaczął tata swoją opowieść.* - Był moim rówieśnikiem. Można powiedzieć, że wytkuliśmy się w jednym momencie. Wszędzie lataliśmy razem. Spędzaliśmy ze sobą niemal każdą wolną chwilę. Wydawało się, że tak będzie już zawsze. Niestety to się skończyło. Zaczęło się od tego, że z każdym dniem miał coraz mniej czasu na nasze zabawy. Tłumaczył się, że jest głodny i musi lecieć do domu coś zjeść. Z czasem widywaliśmy się coraz rzadziej, aż w końcu prawie wcale nie wychodził z domu. Całe dni siedział w swoim pokoju i oprócz jedzenia, nic nie było w stanie go ucieszyć. Nie był już taki radosny jak kiedyś. Nic go nie interesowało, nie ciekawiło. Stał się ociężały, ponury, przygnębiony. Jediną rzeczą, która była w stanie go ucieszyć było jedzenie.

- I co się z nim stało? - *zapytał Ćwirek.*



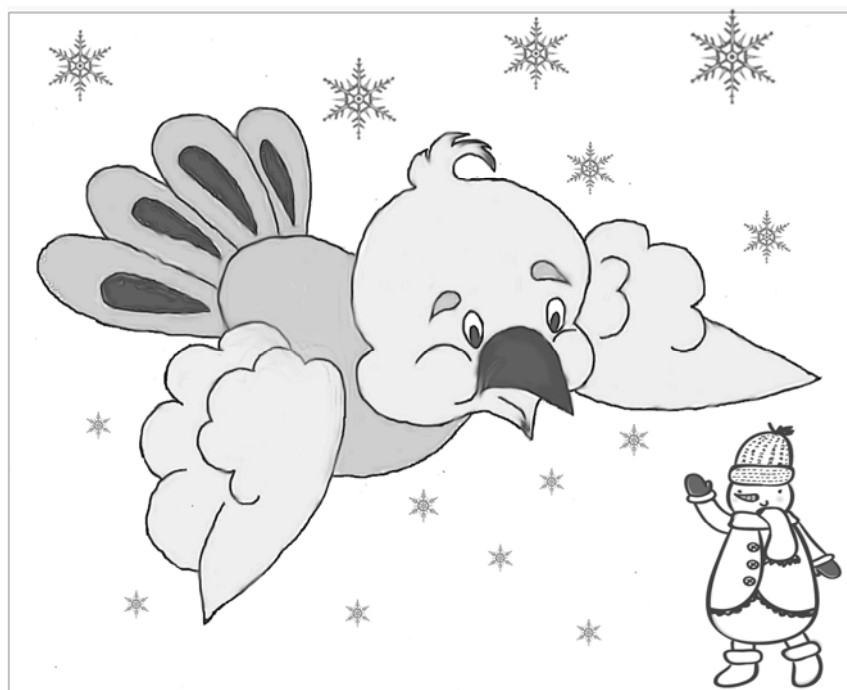
- Nie wiem. Już tu nie mieszka. Dawno temu wyprowadził się i straciłem z nim kontakt, ale do czego zmierzam Ćwirku. Otóż chcę ci przez to powiedzieć, że obżarstwo czasem niewinnie się zaczyna, ale kończy się zawsze tragicznie. Bo widzisz jedzenie, dobre odżywianie się jest bardzo ważne. Dzięki temu żyjemy. Ale każdy musi sobie odpowiedzieć na pytanie: Czy żyje by jeść, czy je by żyć? Jedzenie jest też bardzo przyjemne i dlatego lubimy jeść, bo to zaspokaja nie tylko nasz głód fizyczny, ale i duchowy.

- Jak to? - *zdziwił się Ćwirek.*

- To proste. Jemy nie tylko wtedy, gdy jesteśmy głodni. Prawda? Czasem jemy tylko i wyłącznie dlatego, że jest to przyjemne. Do tego, by przeżyć wcale nie potrzebujemy aż tak dużo jeść.

- Nie rozumie w czym problem - *przerwał Ćwirek.* - To co jest przyjemne daje dużo radości, więc chyba nie jest to nic złego, czy niebezpiecznego - *dodał malec.*

- Masz rację. To co przyjemne nie zawsze jest złe, ale jeśli nawet nie jest złe często może być niebezpieczne, bo prowadzi do złego. Przypomnij sobie co stało się z moim przyjacielem. Jadł bo sprawiało mu to przyjemność, więc wyda-





wałoby się, że powinien być najszczęśliwszym stworzeniem na ziemi. Tymczasem stał się ponurym, leniwym, przygnębnym, wiecznie niezadowolonym, narzekającym, smutnym i samotnym ptakiem.

- No właśnie to jest dziwne. Nie mogę zrozumieć dlaczego tak się stało? - *zapytał wróbelek.*

- Tak się dzieje, gdy w naszym życiu zaczyna się liczyć tylko to, co łatwe i przyjemne. Zamiast szukać radości, gonimy za tym co przyjemne. Przyjemność może osiągnąć każdy, ale radości nie. Tą pierwszą można szybko zaspokoić, a ta druga jest efektem szlachetnego życia, prawdy i miłości. Przyjemność jest chwilowa, na przykład kiedy się najem do syta, a radość trwała. Nie znika nawet wtedy, gdy dzieje się coś złego w twoim życiu, bo jest głęboko w twoim sercu. Jeśli zaspokajam tylko moje pragnienia, to niczego innego nie pragnę i to może prowadzić do niebezpiecznych nałogów i uzależnień, a w konsekwencji do cierpienia. Po prostu stajesz się niewolnikiem swoich zachcianek. Jeśli jednak potrafisz sobie czegoś odmówić to stajesz się wolny i radosny. Często różne nałogi zaczynają się od nadmiernego objadania, a kończą innymi jeszcze gorszymi, na przykład pijaństwem. Jeśli sobie zbyt często dogadzamy, to potem nie potrafimy sobie niczego odmówić i zrobimy wszystko, żeby to osiągnąć. Nawet za cenę swojego zdrowia, sumienia czy miłości do drugiej osoby. Nieumiarkowanie w jedzeniu i picu sprawia, że stajemy się ślepi. Nie dostrzegamy innych, ich potrzeb. Tracimy często przyjaciół i stajemy się samolubami.

- A jest na to jakieś lekarstwo? Bo jeśli to choroba, to musie przecież być na nią jakieś lekarstwo, prawda?

- Najlepszym lekarstwem na objadanie się jest umartwienie. Ono sprawia, że rezygnujesz z czegoś dobrego, by zyskać coś znacznie lepszego. Rezygnujesz z chwilowej przyjemności, a zdobywasz trwałą radość i wolność. Potrafisz z czegoś zrezygnować i pomóc innym. To sprawia, że dostrzegasz potrzeby twoich bliskich, przyjaciół, znajomych. Jeśli praktykujesz umartwienie, po prostu stajesz się kimś lepszym. Dla siebie i innych.

- Wiesz tato... Zdecydowanie wolę być radosnym i wolnym ptakiem, niż gonić tylko za tym co przyjemne. Od dziś walczę o to, by nie popaść w niewolę przyjemności i pułapkę objadania się. Od dziś będę ćwiczył się w umartwieniu.

- Tak trzymaj synu! - *powiedział tata i poklepał malca po ramieniu.*

- Jestem z ciebie dumny, Ćwirku! - *dodał.*

Ks. Marcin Wróbel



ROK WIARY

Mija już trzeci miesiąc od ogłoszenia Roku Wiary. Na ile wykorzystujesz ten czas na jeszcze głębsze poznanie tajemnic wiary? A może podjąłeś jakieś zobowiązania, by życie wiarą nie oznaczało pustego sloganu, ale rzeczywiście było obecne każdego dnia? Czy przeczytałeś, rozważyłeś i zachowałeś w swym sercu List Apostolski Benedykta XVI „Porta Fidei”? Zachęcam Cię do zapoznania się z tym dokumentem.

Uczyń wszystko, co możesz, by wiara Twoja nie pozostała martwa.

1. **„Porta Fidei” / „Podwoje wiary” - co oznacza przekroczenie tych podwoi?**
 - a) wyruszenie w drogę, która trwa całe życie, (U)
 - b) pokonanie swoich słabości. (O)
2. **Co jest drogą do osiągnięcia zbawienia w sposób ostateczny?**
 - a) nieustanna modlitwa, (C)
 - b) wiara w Jezusa Chrystusa. (B)
3. **„Wiara, która działa przez” to kryterium myślenia i działania, przemieniającego życie człowieka.**
 - a) rozum, (E)
 - b) miłość. (A)
4. **Do czego dzisiaj posyła nas Chrystus?**
 - a) do głoszenia Jego Ewangelii całemu światu, (S)
 - b) do bycia dobrym dla swoich najbliższych. (T)
5. **Życie wieczne jest:**
 - a) nagrodą, która nam się należy, (W)
 - b) owocem Zmartwychwstania Jezusa. (N)
6. **Co rozpoczyna drogę wiary?**
 - a) narodziny dziecka, (Z)
 - b) Chrzest Święty. (C)
7. **Jaka tajemnica cechuje historię naszej wiary?**
 - a) splatanie się świętości i grzechu, (M)
 - b) splatanie się dobra i piękna. (W)
8. **Pierwszy podmiot wiary:**
 - a) ojczyzna, (I)
 - b) Kościół. (Y)



9. **Do czego Papież zachęca biskupów:**
a) do jednoczenia się z Następcą Piotra, (T)
b) do odwiedzania Go w Watykanie. (S)
10. **Kiedy kończy się Rok Wiary?**
a) 24. listopada 2013 roku, (R)
b) 31. grudnia 2013 roku. (P)
11. **Co oznacza „Caritas Christi urget nos”?**
a) „Miłość Chrystusa przynagla nas”, (O)
b) „Chrystus naszym Panem”. (U)
12. **Jaka rocznica wiąże się z ogłoszeniem Roku Wiary?**
a) pięćdziesiąta rocznica zamknięcia Soboru Watykańskiego II, (L)
b) pięćdziesiąta rocznica otwarcia Soboru Watykańskiego II. (Ł)
13. **Przez co dokonuje się odnowa Kościoła?**
a) przez świadectwo, jakie dają życiem wierzący, (Z)
b) przez coroczne Misje Święte. (S)
14. **Co jest konsekwencją wiary?**
a) wzrost liczby zawieranych małżeństw, (H)
b) dawanie świadectwa i zaangażowanie. (G)
15. **Pierwszym aktem, przez który dochodzi się do wiary jest:**
a) dar Boga i działanie łaski, (E)
b) świadectwo rodziców. (A)
16. **Gdzie znajduje się synteza podstawowych treści wiary?**
a) w Katechizmie Kościoła Katolickiego, (K)
b) w prasie katolickiej. (G)
17. **Wyznanie wiary jest aktem zarówno osobistym, jak i:**
a) rodzinnym, (O)
b) wspólnotowym. (I)
18. **Rok Wiary to także okazja do składania świadectwa:**
a) pokory, (M)
b) miłosierdzia. (W)



Zakreśl prawidłowe odpowiedzi, a litery podane w nawiasach przenieś do diagramu. Gdybyś miał trudności z rozwiązaniem zajrzyj do Listu Apostolskiego „Porta Fidei”.

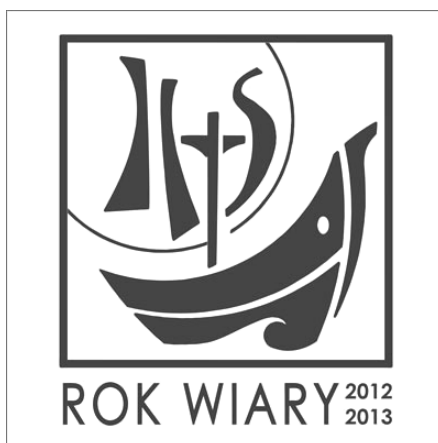
2	17	15	14

1	16	11	5	6	13	8	12	15	7

18	17	3	10	8

1	4	9	10	13	15	14	12	15	7

Życzę Ci, aby myśl zawarta w hasle była Twoim podsumowaniem życia





Szansa spotkania z Bogiem

Kto pomaga innym??, nieraz mówimy, że pomagają Ci którzy sami niewiele mają, ale za to mają dużo miłości. To właśnie tacy ludzie wiedzą, gdzie jest ich największy skarb i co jest w życiu najważniejsze. Taka osoba żyje nie tylko dla siebie, ale także dla innych, a w ten sposób żyje dla Boga. Patrzy na życie spokojnie chociaż nieraz trapią ją trudności, ale wie, że nad wszystkim czuwa Dobry Bóg.

Czynić dobro, pomagać innym ludziom to okazać miłość samemu Bogu. A czy może być coś ważniejszego w życiu??

I niezbadane są drogi Boże po których On Pan prowadzi człowieka, wzbudza w naszym sercu pragnienia, pomagania innym..Wszystko cokolwiek czynimy ludziom, samemu Bogu czynimy.

Przez całe nasze życie zbieramy okruchy naszej życzliwości, aby w niebie spotkać się z tymi, którym pomagaliśmy... *każde dobro otwiera niebo, każde dobro owocuje na życie wieczne.*

Patrzymy z podziwem na Maryję, która potrafiła wykorzystać każdą chwilę życia, aby okazać swoją miłość Bogu. W czasie Zwiastowania doświadczyła spotkania z Bogiem, który objawił Jej misję bycia Matką Mesjasza. Przyjęła z pokorą tę Bożą propozycję i w Jej łonie

zamieszkała Odwieczna Miłość-Syn Boży. Przebywała z Nim w ciszy nazaretańskiego domu, a gdy rozpoczął swoją misję mesjańską, trwała przy Nim duchowo.

W najważniejszej godzinie, kiedy wisiał rozpięty na ramionach krzyża, Ona – Bolesna Matka – była obecna. Wypełniona miłością była wrażliwa na ludzi i ludzką biedę i dziś nam pomaga przychodzi z pośpiechem jak przychodziła z pomocą Elżbiecie. Prośmy Ją

zatem w każdej naszej potrzebie bo serce Matki zasluchane jest w Syna i nikogo nie opuści. Trwajmy z Nią na modlitwie, ze słowem Bożym i w spotkaniu z drugim człowiekiem... ☺

Na koniec pragnę Wam jeszcze zadedykować pewien tekst:

***Czynić dobro, pomagać
innym ludziom to
okazać miłość
samemu Bogu.
A czy może być coś
ważniejszego w życiu??***



PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA

Integracja bez miłości, czyni Cię przewrotnym

Sprawiedliwość bez miłości czyni Cię nieugiętym

Dyplomacja bez miłości czyni Cię hipokrytą

Sukces bez miłości czyni Cię aroganckim

Bogactwo bez miłości czyni Cię sknerą

Ubóstwo bez miłości czyni Cię radykałem

Piękność bez miłości czyni Cię zabawnym

Władza bez miłości prowadzi do tyrani

Praca bez miłości czyni Cię niewolnikiem

Naiwność bez miłości pozbawia Cię wartości

Modlitwa bez miłości czyni Cię egoistą

Wiara bez miłości czyni Cię fanatykiem

Krzyż bez miłości staje się udręka

Życie bez miłości traci sens...

Życzę Wam wszystkim i sobie również byśmy zasłuchani w Boże Słowo czynili miłość względem Boga i drugiego człowieka, gdyż na końcu życia zdamy rachunek z miłości, a choćbyśmy nie wiem ile dali zawsze będziemy mieć dług miłości..

s. Anna Żelnio SM





*Ze świętymi i nie tylko...
w nurt
wincentyńskiej
pobożności maryjnej*

Św. Josemaria Escriva

Witajcie! Ostatnio ktoś zadał mi pytanie: czy siostra chce być święta? Zadam Tobie to samo pytanie: czy Ty chcesz być świętą i świętym? Opowiem o pewnym człowieku, który przekonuje, że każdy ma taką szansę. Jest nim Josemaria Escriva. Wprawdzie nie należał on do naszej rodziny Wincentyńskiej, ale jej członkowie zapisali się na kartach jego osobistej drogi ku świętości.



Poznajmy kilka faktów z jego życia.

Josémaria Escriva de Balaguer, jako najmłodsze z sześciorga dzieci, urodził się 9 stycznia 1902 roku w Barbasatro, w Hiszpanii. Jego ojciec handlował tkaninami. Matka odznaczała się wyjątkową pobożnością. Obydwoje musieli znieść bolesne doświadczenia: śmierć trzech ostatnich córek, a potem – bankructwo firmy. Mały Josemaria był oddany pod opiekę szarytek, zapewne wspomnienia z przedszkola były związane z białymi kornetami, które jeszcze wówczas siostry nosiły. Być może

wybór tego przedszkola związany był z ogromnym nabożeństwem jego Taty do Maryi objawiającej Cudowny Medalik, a które ojciec wiernie wszczepiał swemu synowi. Zresztą Maryja miała wielkie znaczenie w życiu młodego Escrivy ponieważ, gdy chłopca dotknęła poważna choroba rodzice zaprowadzili go do kaplicy Najświętszej Panny z Torreciudad. Wyprosilili tam jego uzdrowienie i oddali go pod szczególną opiekę Maryi. Od pierwszych lat szkolnych Josémaria dał się poznać jako uczeń zdolny, pracowity, zafascynowany



historią i literaturą. Do pierwszej Komunii św. przystąpił 23 kwietnia 1912 roku. Eucharystię ukochał na całe życie. Kilka lat później odczytał swoje powołanie kapłańskie. Zrodziło się ono w jego sercu, kiedy rankiem w zimie w 1917 roku, Josémaria znalazł w śniegu ślady bosych stóp karmelity. Był zachwycony i wstrząśnięty wobec tak wielkiego szaleństwa miłości. W wieku 15 może 16 lat zdecydował się porzucić swe marzenie o zawodzie architekta i postanowił zostać kapłanem. Wyznanie pragnienia wobec rodziców nie było łatwe. Josemaria otrzymał potwierdzenie, gdy na jego modlitwy Bóg odpowiedział obdarowując rodzinę jeszcze jednym synem. Teraz mógł spokojnie rozpocząć naukę w seminarium. 2 października 1928 r. we wspomnienie świętych aniołów stróżów, podczas rekolekcji u Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, młody kapłan miał wizję. Widział „Boży Plan”. Pojął, że Bóg oczekuje, aby on nakłonił mężczyzn i kobiety do poszukiwania świętości we wszystkich miejscach pracy, we wszystkich krajach. Począwszy od tego dnia, wkładał wszystkie swe siły w to, co nazywa mianem Opus Dei: pracą Bożą, pracą dla Boga. Ks. Escriva, budując „Dzieło”, wzorował się na pierwszych chrześcijanach, którzy byli świeckimi robotnikami, urzędnikami czy żołnierzami.

urzędnikami czy żołnierzami. To właśnie tacy ludzie mieli znów stać się apostołami Jezusa. Jako młody kapłan kontynuował swą pracę blisko chorych i biednych.

Jaki wpływ na życie Josemarii wywarła Matka Boża? Bóg zainspirował Św. Josemarię do utworzenia Opus Dei, kiedy ten odbywał rekolekcje w Głównym Domu Łazarystów, w sąsiedztwie kościoła znanego jako kościół Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy w Madrycie. Św. Josemaria kilkakrotnie udawał się do Paryża aby modlić się do Najświętszej Marii Panny od Cudownego Medalika przy Rue du Bac.

Najświętsza Maria Panna od Cudownego Medalika jest związana z dwoma wydarzeniami z historii Opus Dei. W jej święto, 27 listopada 1924 roku, José Escriva, ojciec Św. Josemarii, zmarł tuż po tym jak modlił się przed jej figurką w swoim rodzinnym domu. José Escriva żywił do Najświętszej Marii Panny od Cudownego Medalika wielkie nabożeństwo, które przekazał Św. Josemarii.

Ponadto, 27 listopada 1982 roku ogłoszono publicznie utworzenie prałatury personalnej Opus Dei.

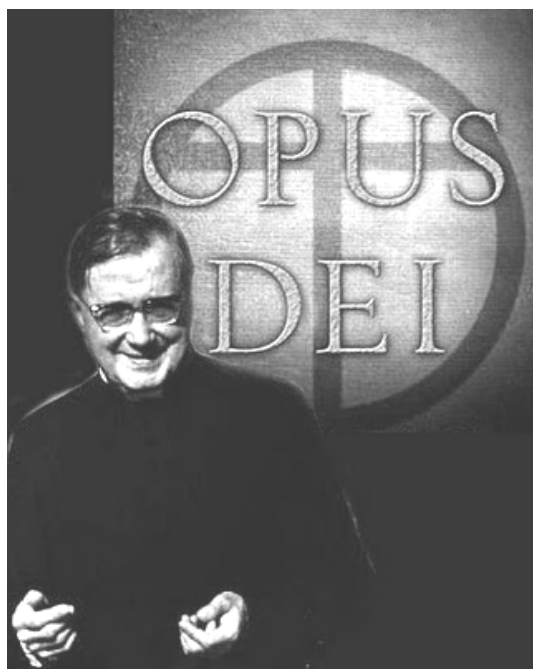
Obecny prałat Opus Dei, biskup Javier Echevarria, tak wypowiada się odnośnie tych dat w liście z 1 listopada 1995 roku: „Zupełnie, jak gdyby Pan Bóg chciał nam przypomnieć, że we wszystkich na-



szych potrzebach powinniśmy się uciekać do Błogosławionej Dziewicy Maryi, której błaganie ma przeogromną moc. Zatem, również my (którzy jesteśmy niczym, Ty i ja, marnością i błotem), stojąc przed niemożliwym zadaniem naszego osobistego uświęcenia, zwracajmy się z całą ufnością do naszej Matki w Niebie”.

Założyciel Opus Dei zmarł 26 czerwca 1975 roku. Jan Paweł II beatyfikował go 17 maja 1992, a kanonizował – 6 października 2002. Na zakończenie wczytajcie się w słowa bł. Jana Pawła II, które wypowiedział po Mszy Św. na Placu Św. Piotra 7 października 2002 i przyjmijcie je, jako życzenia noworoczne:

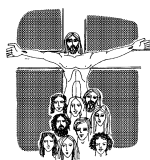
„Św. Josemaria został wybrany przez Boga, by ogłosić powszechne powołanie do świętości. Wskazuje na codzienne życie, zwyczajne czynności, jako na drogę do świętości. Był świętym zwyczajności.



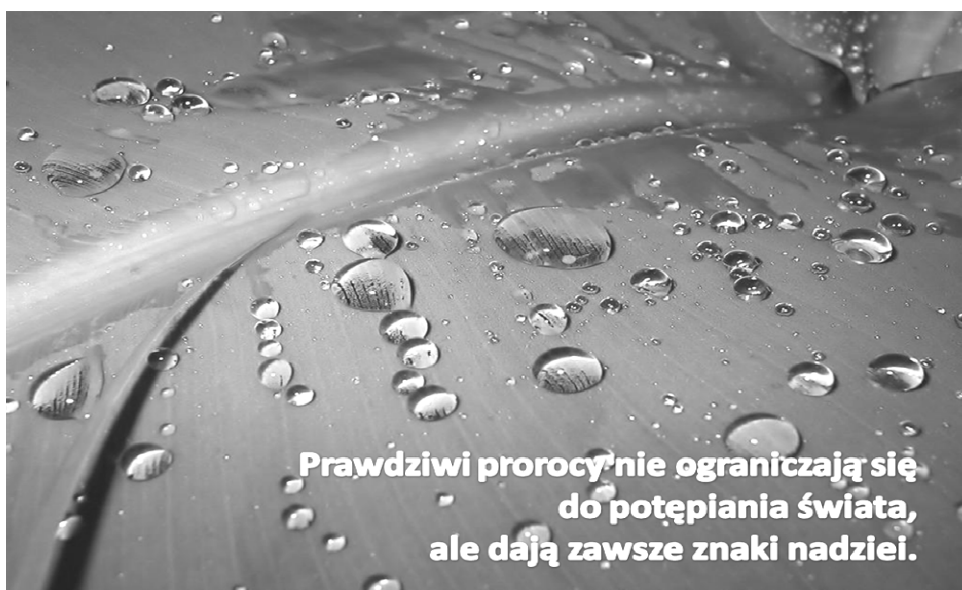
Był rzeczywiście przekonany, że dla żyjących wiarą, wszystko jest możliwością do spotkania Boga, skłania do modlitwy. Patrząc w ten sposób odkrywamy nieoczekiwaną wielkość życia codziennego. Świętość leży naprawdę w zasięgu wszystkich.

Escriva de Balaguer był świętym o wielkim sercu. Wszyscy, którzy kontaktowali się z nim, niezależnie od wykształcenia czy sytuacji społecznej, wyczuwali w nim Ojca, całkowicie oddanego w służbie innym. Był bowiem przekonany, że każda dusza jest wspaniałym skarbem, że każdy człowiek wart jest krwi Chrystusa. Ta prawda jest wyraźnie widoczna w poświęceniu, z jakim oddawał się posłudze kapłańskiej oraz wspierał tak wiele dzieł apostolskich i wspierających potrzebujących. Św. Josemaria otrzymał łaskę zrozumienia głębokiego sensu Dzieciństwa Bożego i przekazał nam, jak je odkryć. Ojciec, który ukazuje się nam w różnorakich sytuacjach życia. Ojciec, który nas kocha, podąża za nami krok w krok, ochrania, rozumie nas i czeka na to, by każdy odpowiedział miłością na Jego Miłość. Rozważnie tej obecności, które wszędzie towarzyszyło św. Josemarii, daje chrześcijaninowi pewność, gdy trzeba zawierzyć Ojcu Niebieskiemu. Nie czuje się on wtedy samotny, nie obawia się. Gdy pojawia się Krzyż, nie jest postrzegany jako kara, ale raczej jako misja powierzona osobiście przez Boga. Taka postawa pozwala chrześcijaninowi optymistycznie patrzeć na świat, gdyż wie on, że jest synem Boga w Chrystusie.”

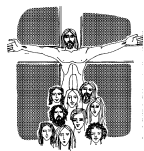
s. Katarzyna Jarosik SM



**Nadzieja
ma skrzydła,
przysiada w duszy
i śpiewa pieśń bez słów,
która nigdy nie ustaje,
a jej najśłodsze dźwięki
słyszać nawet podczas wichury.**



**Prawdziwi prorocy nie ograniczają się
do potępiania świata,
ale dają zawsze znaki nadziei.**



POSŁUCHAJ SYNU

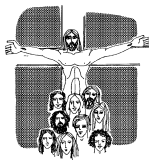
***Posłuchaj synu:
mówię to, gdy śpisz, z rączką pod policzkami
i z blond włoskami rozsypanymi na czole.
Sam wszedłem do twojego pokoju. Przed kilku minutami,
gdy usiadłem w bibliotece, by poczytać, ogarnęła mnie fala wyrzutów
i pełen winy zbliżam się do twego łóżka.***

*Myślałem o swoim postępowaniu: dręczyłem cię,
robiłem ci wymówki,
gdy przygotowywałeś się, aby wyjść do szkoły,
gdyż zamiast umyć się wczoraj, jedynie otarłeś sobie
twarz ręcznikiem i zapomniałeś wyczyścić sobie buty.
Zwymyślałem cię, gdy zrzuciłeś coś na podłogę.
W czasie śniadania też wytykałem ci twoje uchybienia,
że spadło ci coś na na serwetkę, że przełykałeś chleb niczym
zagłodzony zwierzak, że oparłeś się łokciami o stół,
że zbyt grubo posmarowałeś masłem chleb.
Gdy bawiłeś, ja przygotowywałem się do wyjścia na pociąg.
Oderwałeś się od zabawy, pokiwałeś mi rączką i zawołałeś:
Cześć tatulku! A ja zmarszczyłem brwi i powiedziałem:
Trzymaj się prosto.*

***Wszystko zaczęło się na nowo późnym popołudniem.
Gdy przyszedłem z pracy, bawiłeś się klęcząc na ziemi.
Zobaczyłem wtedy dziury w twoich skarpetkach.
Upokorzyłem cię przed kolegami, wysyłając cię do domu.
Skarpety kosztują, mówiłem, gdybyś musiał je kupić je sam,
obchodziłbyś się z nimi bardziej ostrożnie.***

*Przypominasz sobie, jak wszedłeś nieśmiało do salonu,
ze spuszczonej oczami, drżąc cały po przeżytych upokorzeniach?
Gdy uniosłem oczy znad gazet, zniecierpliwiony twym wtargnięciem,
z wahaniem zatrzymałeś się przy drzwiach.*

*Czego chcesz? - zapytałem ostro.
Ty nic nie powiedziałeś, podbiegłeś do mnie,*

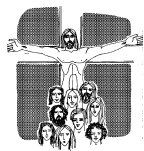


zarzuciłeś mi ręce na szyję i ucałowałeś mnie,
a twoje rączki uścisnęły mnie z miłością,
którą Bóg złożył w twoim sercu,
a która - choćby i nie odwzajemniona - nigdy nie więdnie.
Potem poszedłeś do swego pokoju, drepcząc wolno po schodach.
Otóż synu, zaraz potem, gdy z ręki wysunęła mi się gazeta,
ogarnął mnie wielki lęk.
Co się ze mną dzieje?
Przyzwyczajam się do wynajdowania win, do robienia wymówek.
Czy to ma być nagroda za to,
że nie jesteś osoba dorosłą, że jesteś tylko dzieckiem?
Dzisiejszej nocy tylko tyle.
Przyszedłem tu, do twojego łóżka i uklęknąłem pelen wstydu.
Wiem, że to jest nędzne wynagrodzenie,
że nie zrozumiałbyś tych spraw, gdybym ci o nich powiedział,
gdy się obudzisz.
Ale jutro będę dla ciebie prawdziwym tatusiem.
Będę ci towarzyszył w twoich zajęciach i zabawach,
będę czuł się niedobrze, gdy tobie będzie źle
i śmiać się będę, gdy ty będziesz się śmiał.
Ugryzę się w język, gdy do ust cisnąć mi się będą
słowa zniecierpliwienia.
Będę ciągle powtarzał sobie:
"On jest jeszcze dzieckiem, małym chłopczykiem!"
Boję się naprawdę, że dotąd traktowałem cię jak osobę dorosłą.
Tymczasem, gdy teraz widzę cię, synu,
skulonego w łóżeczku, rozumiem że jesteś jeszcze dzieckiem.
Wczoraj twoja główka spoczywała bezbronnie na ramieniu mamusi.



Zawsze wymagałem od ciebie zbyt
wiele.
Wymagamy zawsze zbyt wiele...
od innych.

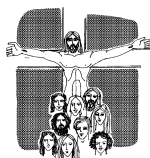
Bruno Ferrero



LITURGICZNY KALENDARZ JMV

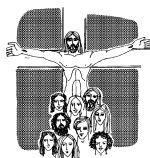
*Przewodnik
po codziennej lekturze
Słowa Bożego
tak jak czytają
wszyscy chrześcijanie na świecie:
abym wiedział,
co dziś Bóg mówi do Kościoła.*



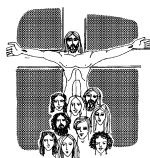


Kalendarz JMV –
ANIMATOR W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM
Styczeń

dzień		słowo
1.01.2013 Uroczystość Św. Bożej Rodzicielki	Lb 6,2 2-27 Ga 4, 4-7 Łk 2, 16-21	„Wszyscy słuchający dziwili się temu, co im przez pasterzy zostało powiedziane. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.”
2.01.2-13	1 J 2,22-28 J 1,19-28	„Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała”.
3.01.2013	1 J 2,29-3,6 J 1,29-34	„Ja to ujrzalem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym”.
4.01.2013	1J 3,7-10 J 1,35-42	„Znaleźliśmy Mesjasza, to znaczy Chrystusa. Następnie przyprowadził go do Jezusa...”
5.01.2013	1 J 3,11-21 J 1,43-51	„Odparł mu Jezus: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? „
6.01.2013 Trzech Króli Niedziela	Iz 60,1-6 Ef 3,2-3a.5-6 Mt 2,1-12	„Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon.”
7.01.2013	1J 3,22-4,6 Mt 4,12-17.23-25	„I obchodził Jezus całą Galileję, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.”
8.01.2013	1J 4,7-10 Mk 6,34-44	„Jedli wszyscy do sytości i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszyków ulomków i ostatki z ryb.”
9.01.2013	1J 4,11-18 Mk 6,45-52	„Lecz On zaraz przemówił do nich: «Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się». I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył.”
10.01.2013	1J 4,19-5,4 Łk 4,14-22a	„Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego.”
11.01.2-13	1J 5,5-13 Łk 5,12-16	„Panie! Jeżeli zechcesz, możesz mnie oczyścić.”
12.01.2013	1J 5,14-21 J 3,22-30	„...i trzeba, aby On wzrastał, ja natomiast, abym się umniejszał.”
13.01.2013 Niedziela Chrztu Pańskiego	Dz 10, 34-38 Łk3,15-16.21-22	„Ja chrzczę wodą, lecz idzie potężniejszy ode mnie, któremu nie jestem godny rozwiązać rzemyka u sandałów.”
14.01.2013	Hbr 1,1-6 Mk1,14-20	„Czas się wypełnił i nadchodzi królestwo Boże! Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”
15.01.2013	Hbr 2,5-12 Mk 1,21-28	„Co to jest? jakaś nowa nauka z mocą! Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne.”
16.01.2013	Hbr 2,14-18 Mk 1,29-39	„Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest.”

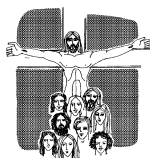


17.01.2013	Hbr 3,7-14 Mk 1,40-45	„Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: « Chcę, bądź oczyszczony ».”
18.01.2013	Hbr 4,1-5.11 Mk 2,1-12	„Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów — rzekł do paralityka: «Mówię ci: Wstań, weź swoje łóżce i idź do domu ».”
19.01.2013	Hbr 4,12-16 Mk 2,13-17	„Jezus usłyszał to i rzekł do nich: « Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników ».”
20.01.2013 II Niedziela zwykła	Iz 62,1-5 1.Kor 12,4-11 J 2,1-12	„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie(...). Jezus polecił usługującym: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż po brzegi.”
21.01.2013	Hbr 5,1-10 Mk 2,18-22	„« Czy goście weselni mogą pościć, póki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć.”
22.01.2013	Hbr 6,10-20 Mk 2,23-28	„To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu”
23.01.2013	Hbr 7,1-3.15-17 Mk 3,1-6	„« Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego, czy coś złego? Życie ocalić czy zabić? » Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca”
24.01.2013	Hbr 7,25-8,6 Mk 3,7-12	„Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć.”
25.01.2013 Nawrócenie Św. Pawła	Dz 22,3-16 Mk 16,15-18	„Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony.”
26.01.2013	2Tm1,1-8 Łk 10,1-9	„Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje.”
27.01.2013 III Niedziela zwykła	Ne8,1-4a.5-6.8-10 1Kor 12,12-30 Łk 1,1-4;4,14-21	„A oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione...”
28.01.2013	Hbr 9,15.24-28 Mk 3,22-30	„Jeśli jakieś królestwo jest wewnętrznie skłócone, to takie królestwo nie może przetrwać.”
29.01.2013	Hbr 10,1-10 Mk 3,31-35	„« Któż jest moją matką i którzy są braćmi? » I spoglądając na siedzących dookoła Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”
30.01.2013	Hbr 10,11-18 Mk4,1-20	„W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny».”
31.01.2013	Hbr 10,19-25 Mk4,21-25	„« Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dolożą. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, pozbawią go i tego, co ma”



Luty

<i>dzień</i>		<i>słowo</i>
1.02.2013	Hbr 10,32-39 Mk 4,26-34	„Czy śpi, czy czuwa, nocą i dniem, ziarno kielkuje i wzrasta, o on nie wie jak.”
2.02.2013 <i>Św. Ofiarowania Pańskiego</i>	Ml 3,1-4 Łk 2,22-40	„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.
3.02.2013 <i>IV Niedziela zwykła</i>	Jr 1,4-5.17-19 1Kor 12,31-13,13 Łk 4,21-30	„Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie.”
4.02.2013	Hbr 11,32-40 Mk 5, 1-20	„Wróć do domu, do swoich i opowiadaj im, co Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował.”.
5.02.2013	Hbr 12,1-4 Mk 5, 21-43	„Nie bój się, tylko wierz!”
6.02.2013	Hbr 12, 4-7 Mk 6,1-6	„...i powątpiewali o Nim”
7.02.2013	Hbr 12, 18-19.21-24 Mk 6,7-13	„Oni poszli więc i wzywali do nawrócenia”
8.02.2013	Hbr 13,1-8 Mk 6,14-29	Król rzekł do dziewczęcia: „Proś mię, o co chcesz, a dam ci”. Nawet jej przysiągł: „Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa”. Ona wyszła i zapytała swą matkę: „O co mam prosić?” Ta odpowiedziała: „O głowę Jana Chrzciciela”.
9.02.2013	Hbr 13,15-17.20-21 Mk 6,30-34	Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum i zdjęła Go litość nad nimi; byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.
10.02.2013 <i>V Niedziela zwykła</i>	Iz 6,1-2a.3-8 1Kor 15,1-11 Łk 5,1-11	„Mistrzu trudziliśmy się całą noc i nic nie złowiliśmy, lecz na Twoje słowo zarzucę sieci.”
11.02.2013	Rdz 1,1-19 Mk 6,53-56	Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych, tam gdzie, jak słyszeli, przebywa.
12.02.2013	Rdz 1,20-2,4a Mk 7,1-13	I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie”.
13.02.2013 <i>Środa Popielco- wa</i>	Jl 2,12-18 2 Kor 5,20-6,3 Mt 6,1-6.16-18	Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę.



14.02.2013	Dz 13,46-49 Łk 10,1-9	„Idźcie posyłam was, jak owce między wilki.”
15.02.2013	Iz 58,1-9 Mt 9,14-15	„Czy goście weselni mogą pościć, kiedy pan młody jest z nimi.”
16.02.2013	Iz 58,9b-14 Łk 5,27-32	„Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają.”
17.02.2013 I Niedziela Wielkiego Postu	Pwt 26,4-10 Rdz 10,8-13 Łk 4,1-13	„Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, twego Boga.”
18.02.2013	Kpł 19,1-2.11-18 Mt 25,31-46	„Bo byłem głodny, a daliście mi jeść...”
19.02.2013	Iz 55,10-11 Mt 6,7-15	„Gdy się modlicie, nie mówcie wielu słów jak poganie.”
20.02.2013	J 3,1-10 Łk 11,29-32	„Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak samo i Syn Człowieczy dla tego pokolenia.”
21.02.2013	Est 14,1.3-5.12-14 Mt 7,7-12	„Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a temu, kto puka, otwierają.”
22.02.2013	1 P 5,1-4 Mt 16, 13-19	„A wy, za kogo Mnie uważacie?”
23.02.2013	Pwt 26,16-19 Mt 5, 43-48	„Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują.”
24.02.2013 II Niedziela Wielkiego Postu	Rdz 15,5-12.17-18 Flp 3,17-4,1 Łk 9,28b-36	„Gdy się obudzili, zobaczyli Jego chwałę...”
25.02.2013	Dn 9,4b-10 Łk 6,36-38	„Nie osądzajcie, a nie będziecie sądzeni.”
26.02.2013	Iz 1,10.16-20 Mt 23,1-12	„Wy natomiast nie pozwalajcie nazywać się rabbi, gdyż macie tylko jednego nauczyciela, a wszyscy jesteście braćmi.”
27.02.2013	Jr 18,18-20 Mt 20,17-28	„Jeśli ktoś z was chce być wielki, niech będzie waszym sługą.”
28.02.2013	Jr 17,5-10 Łk 16, 19-31	„Dziecko, przypomnij sobie, że ty za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę. Teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. Poza tym między wami a nami istnieje ogromna przepaść...”



SĄD OSTATECZNY... ALE PO CO?!

Jestem ciekawa, czy ktoś przeprowadził badania, jak wielu ludzi uważających się za chrześcijan, nawet gorliwych, tak naprawdę nie bardzo wierzy w sąd ostateczny, albo raczej nigdy o tym nie myśli i nie stawia sobie pytania, jakie umieściliśmy na początku.

Bo przecież po śmierci człowieka wszystko zostaje przesądzone: albo potępienie, albo zbawienie, ewentualnie poprzedzone oczyszczeniem w czyśccu. Dziś będziesz ze Mną w raju! Więc po co jeszcze to wielkie zgromadzenie u końca dziejów? Takie myślenie jest typowe dla współczesnego Europejczyka: „skoro **mój** problem jest rozwiązany, to znaczy, że nie ma problemu”. Horyzont czubka nosa i ani milimetra dalej. Jakże to myślenie jest odległe od biblijnej wizji dziejów, gdzie najważniejsze jest właśnie to wielkie „my”, natomiast „ja” jest po prostu jednym z wielu elementów tej całości. Dzień ostateczny będzie wielkim NASZYM triumfem, nas wszystkich, którzy żyliśmy miłością, co dla otoczenia było naiwnością czy głupotą. Wtedy okaże się, że warto było żyć tym wielkim prawem: Cokolwiek uczyniliście... Wreszcie się okaże, że tych ludzi Miłości jest tak wielu, choć nie mówią o nich w telewizji i nie piszą w gazetach. Ten triumf jest potrzebny jako wielkie podsumowanie dziejów. Co byśmy powiedzieli, gdyby po zdobyciu mistrzostwa świata przez Małysz

organizatorzy stwierdzili: „Po co dekoracja, przecież wiadomo, kto skoczył najdalej!”? Nie, człowiekowi nie wystarczy stwierdzenie wyniku, potrzebne jest jeszcze świętowanie zwycięstwa.

Ten dzień ostateczny ukaże też wyraźnie, jak bardzo mylili się ci, którzy w historii widzieli jedynie absurdalny splot przypadków, bez sensu i celu. Tak nie jest! Historia ma swój punkt wyjścia i ma swój ostateczny cel, ukoronowanie, ukazanie logiki tego, co dotąd wydawało się niejasne.

Jest takie opowiadanie o twórcy dywanów, któremu wydawało się, że wykonuje coś absurdalnego, gdyż patrzył na dywan zawsze od „lewej” strony. Pewnego dnia pokazano mu stronę prawą, której dotąd nigdy nie widział... i oniemiał z zachwyty.

Sąd ostateczny będzie takim przeprowadzeniem ludzkości na prawą stronę jej dziejów, by zobaczyła w pełnym świetle piękno tego, co wydawało się tylko cierpieniem i absurdem.

Będzie to też dzień ostatecznego uporządkowania wszelkich zakłóceń. Tak



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

ciekawie opisuje to św. Paweł, ukazując Chrystusa zwyciężającego swych nieprzyjaciół: wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc (1 Kor 15,24).

Zatem nastanie ta wielka dziejowa sprawiedliwość, do której tak często wdychamy.

Ale jest też jeszcze inny aspekt: ten dzień ukaze w całej pełni piękno... człowieka. Tę prawdę wyznajemy codziennie w modlitwie „Wierzę w Boga”, a tak rzadko o niej myślimy: Wierzę w ciała zmartwychwstanie.

I znowu... po co? To pytanie powraca od czasów starożytnych, stanowiło ono problem już dla nawróconych Greków, którzy pytali św. Pawła, po co ciało ma zmartwychwstać, skoro – według ich mentalności – jest ono więzieniem dla duszy!

Pytanie o znaczenie ludzkiego ciała jest fundamentalnym pytaniem o godność człowieka. Bez mojego ciała nie można mówić o pełni mojej osoby. Tutaj, na tym świecie, wskutek grzechu pierwotnego to ciało jest słabe, podatne na choroby i zranienia, starzejące się, śmiertelne. Lecz w owym dniu Bóg nada mu nieprzemi-

jające piękno. Odtąd będę żyć w ciele, w moim ciele, ale przemienionym.

Jakie ono będzie? Nie wzruszajmy ramionami mówiąc, że nikt tego nie wie. Nie, byli tacy, którzy widzieli KOGOŚ w przemienionym, uwielbionym ciele: to ci, którzy spotkali Chrystusa zmartwychwstałego. On przyszedł stamtąd, by ukazać, że żyje nadal, i to w ciele! Wszedł przez zamknięte drzwi, nagle znikł, a przecież to był

On, pokazywał im ślady gwoździ, jadł z nimi, rozmawiał... On jest, jak ktoś zauważył, „pierwszą komórką odnowionego kosmosu”. Tak, ta ostateczna przemiana będzie dotyczyć nie tylko człowieka, ale też w jakiś nieznany nam sposób ogarnie cały wszechświat. Przyroda przestanie buntować się przeciw zbuntowanemu człowiekowi, ziemia przestanie rodzić cierni i oset (Rdz 3,18). Ani

żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły (Pa 21,4).

Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie w posiadania królestwo przygotowane dla was od założenia świata (Tm 25,33). A gdyby sąd ostateczny miał nastąpić teraz, w tej minucie... jakie słowa usłyszałbyś od Jezusa?

**Sąd ostateczny
będzie takim
przeprowadzeniem
ludzkości na prawą
stronę dziejów,
by zobaczyła w pełnym
świecie piękno tego,
co wydawało się tylko
cierpieniem i absurdem.**

Danuta Piekarz



Tak sobie myślę...

OAZA MARYI

Kiedy piszę te słowa, jest samiuśki koniec listopada. Czas nieładny: ciemności, ziąb, szaruga. A jednak w samym środku tego czasu wszyscy, którym bliski jest Cudowny Medalik, przeżywają swój czas radości i dziękczynienia. I ten czas rozświetla i ociepla te listopadowe dni. To takie nasze maryjne jesienne TRIDUUM.

Słowo „triduum” (gdyby ktoś nie wiedział) to wyraz łaciński i oznacza po prostu „trzy dni”. Najważniejszym dla chrześcijanina triduum są trzy wiosenne dni: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Dlaczego – no, tego chyba nie muszę Wam pisać, drogie Dzieci Maryi, prawda?

Nasze zaś maryjne jesienne triduum to: Święto Najświętszej Maryi Panny objawiającej Cudowny Medalik – 27 listopada, wspomnienie św. Katarzyny Laboure, apostołki Cudownego Medalika – 28 listopada oraz Rocznicą Założenia Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia – 29 listopada. To ważny czas dla naszych Sióstr Szarytek, ale to czas niemniej ważny dla każdego, kto nosi i kocha Cudowny Znak naszej Pani.

Wszystkie zaś te „medalikowe rzeczywistości” spotykają się w jednym miejscu na mapie świata: przy ulicy du Bac 40 w Paryżu. Każde Dziecko Ma-

ryi wie, że to właśnie tam w 1830 roku nowicjusze sióstr szarytek Katarzynie Laboure objawiła się Maryja. I że to właśnie tam pokazała jej wzór Cudownego Medalu. I że to tam do dziś bije serce Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Wszak kilka ulic dalej znajduje się grób św. Wincentego a Paulo, którego duch przyświeca każdej siostrze szarytce na całym świecie.

Kaplica Sióstr Miłosierdzia przy ulicy du Bac 40 to miejsce doprawdy niezwykle. No bo wyobraźcie sobie: wokół pośpiech, hałas, gonitwa, klaksony samochodów, huk lądujących samolotów – słowem: wszystko to, co stanowi scenografię wielkiej – ba, potężnej – europejskiej metropolii. Mieszanina języków, kolorów skóry, wyznań. Miasto z jednej strony przebogate, a drugiej – jakieś takie... duchowo puste. O, właśnie: puste. Trochę jak pustynia. Wystarczy jednak skrócić w jedną z wielu bram na jednej z setek wcale nie najważniejszych paryskich ulic, by znaleźć się w – oazie. Jest to oaza modlitwy, ciszy, cudów.



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Jest to oaza głębokiej wiary wśród piasków zwątpienia i wewnętrznej pustki. Jest tu poza tym grób św. Katarzyny, grób św. Ludwika, współzałożycielki Sióstr Miłosierdzia, no i tysiące wotów – znaków otrzymanych przez ręce Maryi łask. I zawsze, w każdym momencie dnia, klęczą tam zatopieni na modlitwie ludzie. A widok to wcale nie taki częsty w stolicy Francji – kraju, który o Panu Bogu chyba już trochę zapomniał...

Jeśli będziesz kiedyś, drogie Dziecko Maryi, w Paryżu – a przyznasz, że w dzisiejszych czasach nie jest to wcale takie niemożliwe, a i niespecjalnie drogie – koniecznie, ale to koniecznie zajrzyj na rue du Bac 40. Wstąp do oazy Maryi

Ks. Tomasz Ważny CM

Nie błądź... Zapytaj !

Drogi Czytelniku !

Jeśli masz pytanie związane z wiarą, **napisz do nas**, a ks. Tomasz odpowie na nie, na łamach Niepokalanej. Pytania należy wysyłać na adres mailowy redakcji **niepokalana.jmv@wp.pl**

Redakcja Niepokalanej





Z historii Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej

Cz. 1

Historia Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej (wcześniej: Dzieci Maryi), różni się od historii innych wspólnot religijnych działających w Kościele, ze względu na swój specyficzny początek. Ma on bowiem swe źródło w misji przekazanej ludziom przez samą Matkę Bożą.

W 1830 roku, objawiając się świętej Katarzynie Laboure, Siostrze Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo, w kaplicy Domu Macierzystego w Paryżu przy ulicy du Bac 140, Matka Boża zleciła jej do spełnienia dwa szczególne zadania: przekazanie światu Cudownego Medalika, którego wzór jej ukazała, oraz założenie Stowarzyszenia Dzieci Maryi. Organizacją tego Stowarzyszenia miał się zająć – z woli Matki Bożej – ksiądz Jan Aladel ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Był on wówczas spowiednikiem świętej Katarzyny. Tego zaledwie 30-letniego wtedy kapłana charakteryzowała dojrzała roztropność, autentyczna pobożność i szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

„Najświętsza Panna pragnie, by ksiądz spełnił pewną misję (...) ksiądz będzie tu założycielem i kierownikiem. To Stowarzyszenie Dzieci Maryi, któremu Najświętsza Panna udzieli wielu łask. Zostaną

przyznane odpusty (...) Będzie wiele świąt. Miesiąc Maryi obchodzony będzie bardzo uroczystie i stanie się powszechny.”

Spełnienie tego polecenia dokonało się w 1838 roku, gdy ksiądz Aladel został trzecim asystentem i współpracownikiem księdza Etienne, ówczesnego prokuratora Księży Misjonarzy. Przekonawszy się o prawdziwości tych objawień, ksiądz Aladel zainicjował Stowarzyszenie Dzieci Maryi najpierw w Beaune, w domu Sióstr Miłosierdzia, choć należy wspomnieć, że jest jeden dokument, który zawiera informację o wcześniejszym powstaniu grupy Dzieci Maryi w Paryżu przy kościele świętego Piotra, 8 września 1837 roku. Wróćmy jednak do Beaune. To właśnie tam 16-letnia Benigna Hairon, sierota, zorganizowała 8 grudnia 1838 roku pierwszą grupę Dzieci Maryi, stając się w ten sposób, jak to sama określiła, „najpierwszą z wszystkich”.

Ustanowienie zapoczątkowanego więc już nowego Stowarzyszenia nastąpiło 2 lutego 1840 roku. Od tej chwili rozwijało się ono, tworząc coraz to nowe wspólnoty. Dnia 19 marca 1840 roku Stowarzyszenie rozpoczęło swoją działalność w Bordeaux, w 1841 roku w Saint-Flour, a 16 grudnia 1845 roku przy kościele Saint-Louis w Paryżu.



Dyrektorem Stowarzyszenia Dzieci Maryi został ksiądz Jan Aladel, mianowany przez księdza Etienne, ówczesnego przełożonego generalnego Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Był on wierny tej swojej misji aż do śmierci, która miała miejsce w roku 1865.

W tym czasie brakowało jeszcze Stowarzyszeniu potwierdzenia papieskiego.

Dopiero gdy 20 czerwca 1847 roku ksiądz Etienne będąc w Rzymie został przyjęty na audiencji przez Piusa IX, papież zatwierdził Stowarzyszenie i dał władzę przełożonemu generalnemu Zgromadzenia Księży Misjonarzy zakładania go w domach Sióstr Miłosierdzia, wśród dziewcząt uczęszczających do ich szkół i pracowni. Ojciec Święty nadał też Stowarzyszeniu takie same odpusty, jakie miały Sodalicje Mariańskie, założone dużo wcześniej w Rzymie przez Ojców Jezuitów.

W 1848 roku ksiądz Aladel opublikował „Podręcznik Dzieci Maryi”, znany też jako „Manualik Dzieci Maryi”, w którym zawarte zostały wszystkie ustawy Stowarzyszenia. Wskazują one m.in. na jego trzy zasadnicze cele: oddawanie czci NMP Niepokalanej Poczętej, uświęcenie własne i apostołstwo.

cdn.

**s. Jolanta
Janiszewska SM**





MIEĆ WIARĘ JAK ZIARENKO

Rok Wiary przeżywany w całym Kościele każe nam zatrzymać się nad naszym osobistym przeżywaniem wiary.
W Ewangelii wg św. Mateusza czytamy: „ (...)Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarenko gorczycy, powiecie tej górze: „Przesuń się stąd tam!”, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was.” /Mt 17, 20/

MIEĆ WIARĘ JAK ZIARENKO. Właśnie ta myśl będzie nam towarzyszyć w czasie rozważań Drogi Krzyżowej. Wiara, nawet ta najmniejsza sprawia, że nasze życie nabiera zupełnie nowych kształtów. To właśnie dzięki niej rodzimy się do NOWEGO ŻYCIA.

(W czasie nabożeństwa Drogi Krzyżowej, każdy z uczestników będzie mógł zwrócić się do Jezusa z prośbą o łaskę nowego życia – ŻYCIA WIARY. Symbolicznym gestem będzie zasadzenie ziarenka /najlepiej owsa/ w donicy, w kształcie krzyża wypełnionej ziemią. Krzyż taki można wykonać z desek /zbijamy krzyż, do którego dokładamy boki/. Przed wsypaniem ziemi należy wyłożyć go folią, żeby ziarenka można było podlewać. Krzyż, w którym zakiełkuje owies, może być dekoracją w Bożym Grobie.)

Wstęp:

W ziarenku jest ukryta siła, nowego życia- cały kod nowej rośliny. Każdy z nas takie ziarenko pełne Bożej łaski -WIARY otrzymał na chrzcie świętym.

Żeby ziarenko wydało nowe życie musi być wsadzone w ziemię, gdzie przyjmując jej soki, sole mineralne, wodę... pęcznieje i z czasem pęka, coś je rozsadza od środka- kiełkuje.

Kiedy jesteśmy blisko Jezusa, jakby w Nim zasadzeni, przyjmujemy wodę i sole na modlitwie, lekturze Słowa Bożego, w Eucharystii, Sakramentach świętych, nasza wiara wzrasta, coś zaczyna się zmieniać. Skorupa pęka i pojawia się mały kiełek nowego życia.

Taki kiełek, nowa roślinka jest narażony na wiele niebezpieczeństw, musi pokonać wiele trudności: opór skorupy, gleby, żeby wydostać się na światło dzienne. A i tam jeszcze wiele go czeka, bo jest bardzo wrażliwy na zimno, może zostać złamany...

Będąc blisko Jezusa chcemy rozpocząć nowe życie, nawrócić się, zerwać z naszymi złymi przywiązaniami. Ciągłe musimy pokonywać trudności nie poddawać się, aby przebić się przez skorupę przekonań o własnej doskonałości.



Podejmowanie tego wysiłku sprawia, że kielek staje się coraz mocniejszy i odporniejszy na otaczające go trudne warunki. Czerpiąc soki z gleby wciąż rośnie i rośnie... stara skorupka odpada od niego.

Nasze zmaganie się ze słabościami, walka duchowa, sprawia, że jesteśmy coraz mocniejsi, coraz częściej udaje nam się zwyciężyć w walce z pokusą. Czerpiąc siły od Jezusa, tylko dzięki Jego łasce ciągle rośnie w nas nowy człowiek, a maleje, umiera stary. WZRASTA NASZA WIARA.

Z czasem roślina, która wyrosła z ziarenka jest już na tyle silna, że może swobodnie się rozwijać, rosnąć, dojrzewać i przynosić owoce, w których ukryte są ziarenka nowego życia.

My również po wytrwałej walce jesteśmy już nowym człowiekiem, CZŁOWIEKIEM WIARY, który teraz może w nas wzrastać, dojrzewać i wydawać owoce, z których będziemy czerpać my sami i wspólnota, w której żyjemy.

Panie Jezu chcemy razem z Tobą przejść drogę obumierania, drogę pełną cierpienia i trudu, aby przez śmierć starego człowieka w nas narodzić się do nowego życia, życia wiary, aby doświadczyć radości i chwały zmartwychwstania. Składamy w Tobie nasze życie, takie jakie ono jest, ze wszystkimi jego słabościami, kompleksami, grzechami, abyś Ty mocą swojej łaski pomógł nam pokonać to wszystko, co nas od Ciebie oddala. Pozwól nam poznać, co jest naszą największą trudnością, grzechem, najgrubszą skorupką, która nie pozwala nam wzrastać w Tobie, która nie chce pęknąć, aby rozpocząć nowe życie.

Panie przymnóż nam wiary!

- *Pomyślmy teraz przez chwilę, co przeszkadza nam w byciu blisko Jezusa, co musi obumrzeć, aby mógł się narodzić NOWY CZŁOWIEK.*
- *Niech teraz każdy, kto pragnie rozpocząć nowe życie z Jezusem podejdzie do ołtarza i tam w krzyżu zasadzi ziarenko, które jest symbolem jego samego i zwróci się do Jezusa z prośbą o łaskę nowego życia – ŻYCIA WIARY.*

Śpiew: „Drzewo Krzyża” – Wspólnota Miłości Ukrzyżowanej

Stacja I. Jezus na śmierć skazany

To stacja mojej decyzji porzucenia grzechu, obumarcia...

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste....

"Ja Jestem Drogą, Prawdą i Życiem". Kto wydał wyrok na Życie? Pilat, w którym umarła odwaga bycia człowiekiem.

Pomóż nam Panie nie przyczyniać się do skazywania innych na śmierć. Spraw prosimy, by życie wiary w nas odżyło, byśmy poprzez jej brak nie skazywali innych na ciągłe przebywanie w smutku.



Stacja II. Jezus bierze krzyż

To stacja zrobienia pierwszego kroku- wziąć krzyż znaczy rozpocząć drogę nawrócenia, drogę wiary.

"Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto je straci z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa". Biorąc krzyż na ramiona, wziąłeś na siebie grzech całego świata, wziąłeś na siebie śmierć całego świata. Bierzesz krzyż śmierci, by uczynić go źródłem życia. Wolny wybór woli Ojca, ma przynieść życie, które utracił człowiek przez grzeszne nieposłuszeństwo.

Pozwól Panie pokornie prosić, byśmy z Twoją pomocą zrozumieli potęgę, która wypływa z codziennego umierania dla siebie. Moc, która pochodzi od krzyża, podejmowanego codziennie.

Stacja III. Jezus upada po raz pierwszy

To stacja mojego zniechęcenia wobec napotykaných trudności.

Upadasz. Może już dość, może już dać sobie spokój. Po co ten trud, to cierpienie? A jednak wstajesz, by iść po życie dla mnie. Po co dalej żyć? Kiedy ciągle tylko jesteśmy krytykowani, kiedy nie dostrzegamy sprawiedliwości na tym świecie, kiedy ciągle jesteśmy popychani i przewracani przez tych, którzy "po trupach dążą do celu". A jednak warto żyć, warto powstawać, by dając siebie innym, nawet tym którzy tego nie doceniają, pozyskać życie dla siebie i dla nich.

Spraw Panie byśmy stale podnosili się z nadzieją, że nasza droga prowadzi do Ciebie, prawdziwego i jedynego życia. Umocnij naszą wiarę.

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę

To stacja, w której Matka Życia wzmacnia moje siły, abym mógł iść dalej pokonując słabość i zniechęcenie.

Ty pozwoliłaś, by Bóg zakosztował życia człowieczego. Ty swoim "fiat", niech się tak stanie, pozwoliłaś by życie na nowo przyszło do nas ludzi, by zamieszkało między nami. Chroniłaś to źródło życia, gdy było bezbronne, gdy się umacniało. Teraz towarzyszysz w ostatniej drodze, która sprawi, że to źródło życia będzie dostępne dla każdego, kto uwierzy. Jakże ciężko Ci, gdy widzisz powolne umieranie, w męce swego Syna.

Daj nam siły potrzebne do troski o nasze życie duchowe.



Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

To stacja, w której otrzymuję pomoc na mojej drodze i sam jej udzielam – budzę wiarę w drugim człowieku.

Wracał z pracy, zmęczony. Mógł mieć wszystkiego dość, chciał dotrzeć tylko do swego domu i zapomnieć o otaczającym go świecie. Spotkanie z Tobą, do którego go przymuszono nadało nowy sens temu dniu. Spotkanie z cierpieniem było spotkaniem z łaską, którą jesteś Ty sam. Spotkanie z Tobą było szansą na nowe życie.

Pomóż nam Panie w chwilach, gdy jesteśmy przymuszeni do pomocy innym, byśmy w tych czynnościach potrafili odkryć nowy impuls w naszym życiu, źródło łaski, możliwość dzielenia się miłością z drugim człowiekiem, pomocy Tobie ukrytemu w potrzebującym.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

To stacja, w której jestem podtrzymywany przez innych- dobrym słowem, uśmiechem - aby dalej iść.

Zryw miłości, która swe źródło ma w chęci życia prawdziwie wolnego. Życie duchowe, które nie uległo zniszczeniu odnajduje sens w pomocy innym, w odważnym podejściu do skazańca, by choć trochę mu pomóc. W niej jeszcze nie umarła odwaga bycia człowiekiem, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Kolejny Twój krok naprzód, ale i dla nas idących z Tobą, to kolejny krok ku Życiu.

Daj nam Panie oczy zdolne dostrzegać Ciebie w cierpiących, daj odważne serce by do Ciebie podejść nie patrząc na niechęć innych.



Stacja VII. Jezus po raz drugi upada

To stacja, w której znowu wydaje mi się, że nie potrafię rozpocząć nowego życia. „Przez życie trzeba iść rozpychając się łokciami”, mówią niektórzy. Gdybyś Panie od początku wykorzystywał swoje siły, do budowania swej potęgi, nigdy by nie doszło do tej Drogi Życia. Twoje upadki, które są wynikiem wcześniejszego biczowania i pogardliwego traktowania przez oprawców, są również skutkiem Twojej postawy życiowej, życia miłością do ludzi.

Ty wiesz, że nie da prawdziwego życia postawa przemocy, zakłamania i kręactwa. Ty wiesz, że słabości nie można przykrywać pod maską władzy.

Pomóż Panie podnosić się nam z upadków pychy, chęci dominacji nad innymi. Pomóż



nam uwolnić się od wpływów stylów propagujących życie kosztem innych, okupionym rozbitymi łokciami.

Stacja VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty

To stacja, w której zaczynam rozumieć, że prawdziwe łyż to te, które rodzą mnie do nowego życia.

Smutek próbujesz przerodzić w życie. „Płaczcie nad synami waszymi” Ty chcesz byśmy zauważyli, że nie Twoja droga prowadzi do śmierci, lecz często nasza ludzka, jest drogą do śmierci. Narkotyki, nikotyna, nadużywanie alkoholu, pracoholizm, uzależnienie od Internetu, od gier, od ciągłego plotkowania, narzekania. Ile jeszcze spraw Panie niszczy nasze życie we wspólnotach, rodzinach, miejscach pracy. Jak wiele spraw niszczy nasze sumienia. Zapłakać nad swoim życiem, dostrzec sens tego co proponuje Chrystus, oto odkryć prawdę życia.

Prosimy Panie o łyż nawrócenia, łyż które oczyszczą nasze oczy i pozwolą dostrzec to wszystko co prowadzi nas do śmierci przede wszystkim duchowej.

Stacja IX. Trzeci upadek Jezusa

To stacja mojego powrotu do starych przyzwyczajeń.

To chyba już koniec, znów upadasz pod ciężarem krzyża, pod ciężarem naszych grzechów niosących śmierć. Ciągłe popychanie przez rzymskich żołnierzy, straż świątynną i tłum na pewno nie ułatwiły Ci utrzymanie się na nogach, nie ułatwiły Ci drogi ku życiu. Panie i my często jesteśmy popychani przez innych ku upadkowi może nie siłą fizyczną, lecz namawianiem do kłamstwa, do dochodzenia swego przez krzyk i twarde słowa. Sami również nakłaniamy do grzechów, które prowadzą do upadku i jeszcze często potem śmiejemy się z tych co upadli.

Ty jednak powstajesz, bo z Boga czerpiesz swą moc. Nie pozwól, aby umarła w nas wiara.

Stacja X. Jezus z szat odarty

To stacja, w której inni obnażają moje słabości.

Ukazać nagość Twego Ciała, zniszczonego biczowaniem i drogą na kalwarię. Wstyd, który może zabić ducha, całkowite poniżenie, obnażony wobec tłumy. Pokazana cała prawda Twojej słabości, jaką była miłość aż do śmierci.

Pozbawić kogoś godności, to i dziś stosowana metoda by zamęczyć wielu ludzi starających się żyć z Chrystusem. Obedrzeć z dobrego imienia, pozbawić szacunku rodziny, przyjaciół, znajomych. Postawić w szeregu z największymi zbrodniarzami.



Panie strzeż nas od postawy niszczącej innych, daj nam dość siły, byśmy nie utracili woli życia z Tobą, kiedy inni będą nas poniżać. Naucz nas z wiarą patrzeć na wszystkie trudne wydarzenia w naszym życiu.

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża

To stacja bolesnego odrywania się od grzesznych nawyków.

Przywiązany do krzyża, unieruchomiony, dalej prowadzisz ku życiu. „Ojcie przebac im bo nie wiedzą co czynią”, „Zaprawdę powiadam Ci, dziś ze mną będziesz w raju”. Słowa niosące życie, a nie potępienie. Nie pozwalasz się zniewolić, nie pozwalasz by przemoc i nienawiść górowały nad miłością, która niesie życie. Od początku tej drogi wiedziałeś, że możesz dać życie wieczne, tylko przez utratę wolności zewnętrznej.

Obyśmy i my Panie potrafili odpowiadać miłością na nienawiść, pokojem na gniew. Obyśmy i my zrozumieli, że życie prawdziwe, to życie miłością do innych. Obyśmy i my zrozumieli, że utrata wolności wewnętrznej to śmierć.

Stacja XII. Jezus na krzyżu umiera

To stacja zwycięstwa mocą Jezusa w walce ze słabościami.

„Miłość nie umiera”. Czy może umrzeć Życie. Nie, lecz wypełnienie woli Ojca, aż do końca, pozwoliło Jezusowi z krzyża powiedzieć: „Wykonało się”, śmierć niesie życie, nieposłuszeństwo zostaje zastąpione przez posłuszeństwo.

Pomóż nam przyjąć Panie owoce Twej zbawczej męki, pomóż napelnić się miłością, której nie strasza śmierć. Przepraszamy Cię za nasze chwile ucieczki, gdy nie podejmujemy śmierci. Przepraszamy za kurczowe trzymanie się tego wszystkiego co ofiaruje świat, który prawdziwego życia dać nie może.

Stacja XIII. Ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża

To stacja, w której Maryja wstawia się za mną abym mógł wytrwać na drodze nowego życia, które rozpocząłem.

Twoje Ciało zostaje zdjęte z krzyża, złożone na kolana Matki, nie widać w nim życia. Jak wielkiej wiary trzeba by

w takiej chwili nie zwątpić, dalej ufać Bogu. Dalej być w szeregach tych, którzy wierzą, że ponad śmierć potężniejsza jest miłość. Nasza miłość do Boga i bliskich pozwala przeżyć i to rozstanie.

Nie pozwól Panie byśmy czuli się przez Ciebie opuszczeni.



Stacja XIV. Ciało Jezusa złożone w grobie

To stacja mojego czekania na owoce jakie wyda śmierć starego człowieka. Doczesne ciało poddane prawu śmierci. Złożone przez najbliższych i przyjaciół w grobie. Ostateczne rozstanie, które pokazuje jak ważne dla nich było życie z Jezusem, dla Matki z Synem, dla uczniów z Nauczycielem. Nie pozwól Panie stracić nadziei, że to ciało jeszcze ożyje, że ból rozstania przemieni się w radość życia w Tobie.

s. Agnieszka Śliwa SM





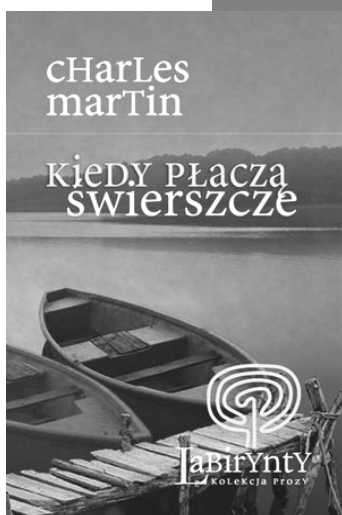
KĄCIK MOŁA KSIĄŻKOWEGO



***Pan Bóg i Jego pomysły.** Czasami nic z tego co robi nie możemy zrozumieć. Odkąd sięgam pamięciom na usta wielu chrześcijan ciągle powraca pytanie dlaczego ludzie cierpią, po co jest cierpienie? Myślę, że odpowiedzi powinien szukać każdy kto cierpi, bo nie ma jednej definicji tego trudnego doświadczenia. Próbując szukać odpowiedzi Można powiedzieć, że czasami po to, by umieć docenić wartość zdrowia, pozwolić sobie na odkrycie Boga, pogłębienie wiary, lub dać szansę komuś kto może nam pomóc.*

Kiedy płaczą świerszcze

„Czas ucieka wieczność czeka”



Co się stanie, gdy skrzyżują się ścieżki ciężko doświadczonego przez los mężczyzny pragnącego zapomnieć o przeszłości i dziecka rozpaczliwie walczącego o życie mimo braku nadziei na przyszłość? Na rynku małego, sennego miasteczka, siedmioletnia Annie zbiera pieniądze na transplantację swojego serca. Przed pobliskim sklepem Reese rozmyśla o własnym życiu. Silny podmuch wiatru porywa zebrane przez dziewczynkę banknoty. Mężczyzna widzi wyjeżdżający zza rogu poobijany samochód dostawczy i trzepoczącą na wietrze żółtą sukienkę wbiegającej na ulicę Annie. To, co dzieje się w tym momencie, na zawsze zmienia życie obojga...

s. Magdalena Rybak SM



Moi Drodzy Pożeracze **najlepszych** Książek! (Bo na dobre nie ma już czasu ☺!) Kolejne moje propozycje dla Was... za chwilę.. Mam nadzieję, że Nowy Rok otworzył przed Wami drzwi Nadziei.. Że weszliście w niego z ufnością, i „mocą wiary”... Nic tak nie przekonuje, jak świadectwo życia drugiego człowieka. Słowa, jak sami wiecie, mogą być niepewne, ale życie, czyny; one dopiero „mówią”! Stąd moje propozycje dla Was. Książka o małej Ani, to znów „odkurzony” starość.. Jedna z moich ulubionych. A Nick? Pewnie słyszeliście...? Jeśli nie, zapraszam do przeczytania ☺. Niech Jezus Wam błogosławi!

Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń

Nick Vujicic cierpi na fokomelię ? rzadkie schorzenie objawiające się brakiem kończyn. Jednak ten niezwykle młody człowiek pokonał niewyobrażalne ograniczenia wynikające z jego niepełnosprawności. Dziś prowadzi aktywne życie, podróżuje po całym świecie i występuje jako mówca motywacyjny, niosąc nadzieję i inspirację milionom ludzi. Nick angażuje się w działalność charytatywną, a równolegle kieruje własną firmą, prowadzi szkolenia biznesowe, przemawia na międzynarodowych konferencjach i spotyka się z głowami państw. .

Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń! to piękna i budująca opowieść o sile człowieka, która drzemie w jego sercu.

Nick Vujicic pływa, surfuje, jeździ po świecie z wykładami, kieruje swoją firmą, pomaga innym, prowadzi program w radiu. Można powiedzieć, że z jego życia płynie przesłanie: ?Żyj śmiało! Ten świat jest tego wart? Szczerze podziwiam.

Marek Kamiński ? podróżnik, polarnik, pisarz, założyciel fundacji wspierającej osoby niepełnosprawne. To nie liczba rąk czy nóg decyduje o naszej sile, ale to, co mamy w głowie.

Jeśli Nick uśmiecha się tak często, to każdy, kto narzeka na swoje życie, powinien się zawstydzić, a potem podnieść głowę do góry i wziąć się w garść!

Jasiek Mela ? założyciel Fundacji Poza Horyzonty, najmłodszy i jedyny niepełnosprawny na świecie zdobywca obu biegów.



s. Jolanta Marek SM



Chcę być przyjacielem



*Przyjaźń i miłość rozkwitają tam,
gdzie ludzie tracą swoją hardość,
łagodnieją w swoich osądach,
stają się delikatniejsi w słowach
i w obcowaniu z innymi.*

Phil Bosmans

*Nikt nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje
za swoich przyjaciół.*

Ewangelia wg św. Jana 15,13

*Możesz zgromadzić przeróżne skarby,
ale najcenniejszym jest prawdziwy przy-
jaciół.*

św. Jan Chryzostom

*Jeśli jakaś dłoń
ma swoje miejsce w drugiej dłoni,
to właśnie to jest przyjaźń.*

Adam Asnyk

*Przyjaźń to najpiękniejsza rzecz,
jaką człowiek może zaproponować
drugiemu człowiekowi.*

Bezinteresownie.

Pino Pellegrino

*Przyjaciół jest darem,
który składasz samemu sobie.*

Elena Oshiro

Źródło: "Perelki" nr 55

**Spotkanie Rad JMV z Europy i Bliskiego Wschodu**

Cześć Maryi!

Chciałam się z Wami krótko podzielić wydarzeniem, które miało miejsce pod koniec 2012r., a było bardzo ważne dla Polski. Otóż w listopadowy weekend (22-25.11) we Włoszech, a dokładniej w Neapolu, spotkali się przedstawiciele Rad JMV z Europy i Bliskiego Wschodu, by wspólnie rozważać temat: "JMV - nasz wkład w dzieło Nowej Ewangelizacji". Przybyli reprezentanci m.in. Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Francji, Czech, Słowacji, Ukrainy, Słowenii, Bułgarii, Chorwacji, Albanii i Kosowa, a także Libanu i Egiptu. Niestety nie dotarła delegacja z Syrii i Białorusi. Polskę reprezentowali: ks. Jacek Kuziel (Dyrektor), s. Agnieszka Dutka (Radna Krajowa), Maciej Opiłowski (Wiceprzewodniczący) i Klaudia Biała (p.o. Sekretarza).

Program rozpoczęła w czwartek wieczorem wspólna kolacja, zabawy zapoznawcze i przedstawienie przebiegu całego spotkania. Natomiast kolejne dni były już wypełnione bardziej intensywną pracą: konferencje (m.in. wystąpienie włoskiego księdza Tonina Palmeseho o pracy z młodymi ludźmi, wychowującymi się na ulicach Neapolu) i przemówienia (m.in. Dyrektor Generalny ks. Gregory Gay - "Nasz wkład w dzieło Nowej Ewangelizacji", ks. Pavol Noga - gdzie obecnie znajduje się JMV i do czego zmierza itd.); wspólne dzielenie się w grupach ("Jak dbać o umysł, duszę, serce i siły młodego człowieka") i regionach (sytuacja JMV w Europie Środkowej).

Sobota była dniem w dużej części przeznaczonym na wystąpienia zarządów poszczególnych krajów - każda reprezentacja otrzymała odpowiednio wcześniej temat do opracowania i zaprezentowania na forum, dotyczący sytuacji Stowarzyszenia (w przypadku Polski była to "Praca z dziećmi"). Był także czas na wnioski z ostatniego spotkania w Lizbonie (z 2010r.) i pracę nad wstępną wersją Dokumentu Końcowego.

Wieczorem, aby odpocząć po wielu godzinach pracy, wolontariusze z Włoch przygotowali wieczór folklorystyczny z pokazami włoskich tańców i skeczy. Później wszyscy mogli zatańczyć do słowackich, libańskich, hiszpańskich i arabskich rytmów, posłuchać chorwackiego chóru oraz skakać i klaskać do wielu innych melodii.

Ostatniego dnia został przedstawiony Dokument Końcowy spotkania, zawierający wnioski i plany na kolejne lata działalności JMV, a także kampania "Daj trochę więcej", dotycząca projektów samofinansowania Stowarzyszenia.

Spotkanie w Neapolu było dla mnie wspaniałą okazją, by lepiej poznać sytuację i działalność Stowarzyszenia w innych krajach, poznać ludzi z innych kultur i ich spojrzenia na JMV. Ich szczere zaangażowanie i miłość do Stowarzyszenia dały mi wiele inspiracji i pomysłów do dalszej pracy tu w Polsce.

Więcej na temat zjazdu znajduje się na naszej stronie internetowej. Możecie na niej także znaleźć więcej informacji o tym, jak wygląda nasze Stowarzyszenie na świecie,



gdzie się znajduje i "kto jest kim" na arenie międzynarodowej - serdecznie Was zapraszam na www.mlodziezmaryjna.pl :)



Klaudia

Cześć Maryi !

W pierwsze wolne dni listopada zgromadziliśmy się w Częstochowie na Zjeździe Opiekunów Duchowych i Animatorów Stowarzyszenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej. Spotkanie miało miejsce od 2-4 listopada. Animatorzy, duchowni, jak i świeccy zjechali się trzech Prowincji Sióstr Miłosierdzia. Prawie wszystkim udało się zgromadzić już na kolację, tylko niektórzy mieli małe opóźnienia. Pierwsze spotkania, pierwsze uśmiechy do osób z innych miast były zapowiedzią mile spędzonego czasu.

Tematem wykładów były Dogmaty Maryjne. W ich zrozumieniu dużo pomogła nam znana biblistka pani Danuta Piekarz. Ta przemiła kobieta przybliżyła nam pojęcie Dogmatów oraz wyjaśniła na czym polegają. Wykład był bardzo ciekawy.

Wspólnie myśleliśmy nad naszym Stowarzyszeniem jako naszym Domem. Każda wypowiedź była inna, poznaliśmy innych zdanie na ten temat. Dla mnie w Stowarzysze-



niu jak i Domu najważniejsza jest miłość, bo to wszystko od niej się zaczyna. Pierwszej miłości doświadczamy, gdy jesteśmy jeszcze dziećmi. To rodzice darzą nas tą pierwszą miłością, która zostaje na zawsze, nigdy się nie kończy. Moim największym przeżyciem w całym tym spotkaniu było czuwanie nocne, które trwało od 21.30 do 4.00 nad ranem. Wcześniej, o godz. 21.00 wzięliśmy udział w Apelu Jasnogórskim. O godzinie 24.00 ks. Jacek Kuziel CM – Dyrektor WMM odprawił Mszę Świętą, a po niej czuwanie trwało dalej. Było to dla mnie czymś osobistym, ponieważ mogłam skupić się na sobie i Maryi, która w moim życiu jest najważniejsza. Pierwszy raz brałam udział w takim czuwaniu - co było dla mnie tym bardziej piękne. Może się wydawać, że tyle czasu nie da się wytrzymać, że na pewno będzie taki moment kiedy człowiek się wyłączy, zaśnie. W moim przypadku tak nie było, здаwały się momenty kiedy oczy były bardzo zmęczone, ale to nie przeszkadzało, gdyż można było je zamknąć. Dzięki temu można było lepiej się skupić

i doświadczyć bliższego kontaktu z Matką Bożą. Wtedy człowiek nie zwracał uwagi na to, co było wokół, skupiał się tylko na tym, co było najważniejsze. Ten długi czas rozmyślenia nad swoimi błędami, sukcesami i całym życiem zakończył się indywidualnym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Cały ten czas spędzony u stóp Matki Bożej na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

To miłe spotkanie zakończyło się wspólnym podsumowaniem całego zjazdu. Wszyscy rozstaliśmy się nie chętnie, ale obowiązki nas wzywają.

Cześć Niepokalanej !
Monika Kowalska z Kielc





Cześć Maryi!

Kończy się listopad, miesiąc szczególnej pamięci i modlitwy za zmarłych. Chcemy zachęcić was wszystkich, abyście pamiętali o naszych zmarłych przez cały rok, nie tylko w listopadzie. Nasza grupa WMM z Obrytego przez cały rok opiekuje się grobami żołnierzy poległych w obronie naszej Ojczyzny. Staramy się utrzymać je w należytym porządku, czasem zapalić znicz. Pamiętamy też o modlitwie. Oczywiście wyjątkowym czasem jest listopad, wtedy razem z naszymi klasami chodzimy na cmentarz, modlimy się i opowiadamy naszym koleżankom i kolegom o pochowanych na naszych cmentarzach w Obrytem i niedalekim Sadykrzu. Pozdrawiamy Was wszystkich bardzo serdecznie!

Weronika z parafii w Obrytem





Cześć Maryi!

Jak wiemy, w nocy z 18 na 19 lipca 1830 r., po raz pierwszy siostrze Katarzynie Labouré objawiła się Matka Boża. Było to dla niej ogromne przeżycie. Cieszyła się, że właśnie jej przypadł taki zaszczyt. Gdy w kaplicy ujrzała Matkę Bożą, od razu, bez wahania rzuciła się na jej powitanie. Drugie objawienie miało miejsce 27 listopada. Z tej okazji 2 grudnia 2012 r. w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Laskówce Chorańskiej, Wincentyńska Młodzież Maryjna starała się przybliżyć uczestnikom Mszy świętej historię s. Katarzyny. Krótką scenką przedstawiającą jej życie, chcieliśmy odświeżyć wydarzenia, które nastąpiły w życiu siostry, między innymi wstąpienie do zakonu i dwukrotne objawienie się Matki Bożej. Scena była przedstawiona w niecodziennym stylu. Do programu telewizyjnego prowadzonego przez dwóch Aniołów, została zaproszona s. Katarzyna Labouré, która przybliżyła nam wiadomości o swojej osobie. W trakcie wywiadu, gość programu przyznał, że jednym z owoców objawień jest Stowarzyszenie, dlatego naszą prezentację zakończyliśmy słowami Jana Pawła II, które można odnieść do Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej i jej drogi do świętości:

„Potrzebujemy świętych bez welonów i sutann
potrzebujemy świętych, którzy noszą jeansy i tenisówki
potrzebujemy świętych, którzy chodzą do kina, słuchają muzyki i umawiają się
z przyjaciółmi
potrzebujemy świętych, którzy stawiają Boga na pierwszym miejscu i nie skupiają się
na sobie
potrzebujemy świętych, którzy mają codziennie czas na modlitwę i którzy wiedzą jak
umawiać się na randki w czystości i niewinności, którzy uświęcają swą niewinność
potrzebujemy nowoczesnych świętych, Świętych XXI wieku z duchowością,
która jest częścią naszego czasu...”

Za pomoc w przygotowaniach dziękujemy s. Annie Plis ©



Karolina Łata, WMM z Laskówki Chorańskiej



Cześć Maryi!

ŚWIADECTWA

Pozdrawiamy serdecznie wszystkich czytelników „Niepokalanej”. Nasza grupa rozwija się i umacnia w miłości naszej Matki. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny świętowaliśmy razem z naszymi rodzicami- odbyło się wesołe spotkanie „przy herbatce”, podczas którego rodzice mogli poznać się nawzajem. Wysłuchali także kilku informacji o Stowarzyszeniu oraz ogłoszeń dotyczących działalności naszej wspólnoty. Odwiedził nas także Ks. Proboszcz, który zachęcił do pobożnego przeżywania Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia. Zostawił nam słodką niespodziankę od Dzieciątka Jezus, a pomocnik św. Mikołaja, w którego wcieliła się Oliwia, rozdał upominki.

Wieczorem uczestniczyliśmy w odpuszczeniu parafialnym. W procesji z darami przynieśliśmy Cudowny Medal oraz zaznaczyliśmy swoją obecność niosąc sztandar. Na sztandarze widnieje data 1862 – to rok powstania pierwszej wspólnoty Dzieci Marii w Wolsztynie. Cieszymy się, że możemy kontynuować dobrą tradycję Stowarzyszenia w naszym mieście.

JMV Wolsztyn
(Fara wraz z s. Pauliną SM)





UŚMIECHNIJ SIĘ!

*Jasiu siedzi na kolanach taty
i dostrzega na jego głowie pierwszy
siwy włos.*

Przeżażony krzyczy:

- Tato! Głowa Ci pleśnieje!

*Ukradła blondynka krzesło i poszła
siedzieć.*

Mówi wąż do węża:

*- Sssssssssłuchaj, czy my
jesssssteśśmy jadowite?*

- A dlaczego się pytasz?

- Bo chyba w język ssssię ugryzłem

*Chuck Norris potrafi nalać czubatą
łyżeczkę wody.*

Student do studenta:

- byłeś wczoraj na wykładzie?

- nie, przespałem się w domu

Jasio pyta się taty:

*- Tato, czemu ten tramwaj
zakręcowywuje?*

*- Jasiu, nie mówi się zakręcowywuje,
tylko zakręca.*

*- No dobrze, to czemu ten
tramwaj zakręca?*

- Bo mu się tory wygły.

*Jak mądra blondynka odkręca
żarówkę?*

*- Stoi trzymając żarówkę i czeka,
bo wie, że Ziemia się kręci.*

*Po ulicy jedzie samochodem blondynka
w kapeluszu. Policjant ją zatrzymuje.*

- Przekroczyła pani sześćdziesiątkę.

Kobieta zdziwiona odpowiada:

*- Ależ skąd panie władzo, to tylko ten
kapelusz mnie tak postarza.*

Na zbiórce harcerskiej:

- W lewo zwrot! - woła drużynowy.

*Wszyscy odwrócili się w lewo, tylko
harcerz Jaś patrzy w prawo.*

*- W prawo zwrot! - komenderuje
drużynowy.*

*Znów wszyscy się odwrócili w prawo
tylko Jaś patrzy w lewo.*

*- Hej Jasiu, dlaczego ty się patrzysz
w inną stronę?*

*- Bo nieprzyjaciół może nadejść
właśnie z innej strony!*





ŚPIEWAJMY RAZEM!

Przybieżeli do Betlejem

śl. XVII w.

1. Przy - bie - że - li do Bet - le - jem pa - ste - rze.
Gra - ją skocz - nie Dzie - cią - tecz - ku na li - rze.
Ref. Chwa - ła na wy - so - kość - ci, chwa - ła na
wy - so - kość - ci, a po - kój na zie - mi.

2. Oddawali swe ukłony w pokorze, Tobie, z serca ochotnego, o Boże.
3. Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, których oni nie słyszeli, jak żywi.
4. Dziwili się napowietrznej muzyce i myśleli, co to będzie za dziecię.
5. Oto Mu się wół i osioł kłaniają, trzej Królowie podarunki oddają.
6. I anieli gromadami pilnują, Panna czysta wraz z Józefem piastują.

Do szopy hej pasterze

śl. A. Gwoździowski

1. Do szo - py, hej, pas - te - rze, do szo - py, bo tam cud:
Syn Bo - ży w zło - bie le - ży, by zba - wić ludz - ki ród.
Ref. Śpie - waj - cie, a - nio - lo - wie, pas - te - rze, graj - cie Mu,
kła - niaj - cie się kró - lo - wie, i da - ry złoż - cie Mu.



ŚPIEWAJMY RAZEM!

Jezu Tobie dziś składamy

Paweł Orkisz

Ref: Je - zu, To - bie dziś skła - da - my ser - ca peł - ne ci - chej wia - ry
I z po - ko - rą wy - sła - wia - my Mi - ło - sier - dzia Twe - go da - ry.

1. Pa - nie nasz, Je - zu, w pro - stej staj - ni na - ro - dzo - ny,
Bo - że nasz, Pa - nie, wi - dać bar - dziej niż wy - go - dy

tak u - bo - go w ma - lym żłób - ku le - żysz w sian - ku po - lo - żo - ny.
ce - nisz pra - wość i życ - li - wość, po - kój mię - dzy ludź - mi, zgo - dę...

2. Panie nasz, Jezu, przecież gryzie w małe oczka
Dym z ogniska w starej szopie, którą Józef w drodze spotkał.
Boże nasz, Panie, w zwykłą chustę zawinięty,
W otoczeniu prostych ludzi, w bezradności swojej święty...
3. Panie nasz, Jezu, nawet dziś nam trudno pojąć,
Żeś chciał przyjść pomiędzy ludzi w takim miejscu w taką porę.
Boże nasz, Panie, w narodzeniu Twoim biednym
Jest nadzieja i nauka, którą daj nam poznać lepiej!



*Nadchodzący Nowy Rok to nie tylko
okres radości, ale również zadumy
nad tym co minęło i nad tym,
co nas czeka.*

*Tak więc dużo optymizmu i wiary
w pogodne jutro.*

*Niech Nowy Rok niesie blaski
Bożej chwały,
niech współpraca z Łaską Bożą
przeobraża Was...*

*Silni wiarą i nadzieją miłość nieście w świat...
A dni lepsze zajaśnią...*

*Wszystkiego dobrego w Nowym Roku
życzy*

Redakcja Niepokalanej ☺